

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Cywilizacja zahamuje wasz rozwój

Obrona prymitywizmu przed zarzutami o ableizm

Ian Erik Smith

Ian Erik Smith
Cywilizacja zahamuje wasz rozwój
Obrona prymitywizmu przed zarzutami o ableizm
1 sty 2015

[http://greentheoryandpraxisjournal.org/wp-content/uploads/2015/02/
8-Ian-Erik-Smith-GTP-Journal-Vol-8-Issue-1-Jan-2015.pdf](http://greentheoryandpraxisjournal.org/wp-content/uploads/2015/02/8-Ian-Erik-Smith-GTP-Journal-Vol-8-Issue-1-Jan-2015.pdf)

pl.anarchistlibraries.net

1 sty 2015

Spis treści

Wstęp	3
Oskarżenia o ableizm	4
Przytępione zmysły, osłabione ciała	4
Tożsamość osobista: polityka tożsamości	7
Obowiązek opieki: podział pracy nie jest pomocą wzajemną	9
Magiczne słowa i zobowiązania	10
Na koniec świata i jeszcze dalej! Transhumanizm	11
Wnioski	12

Wstęp

Anarcho-prymitywizm jest często opisywany przez swoich krytyków jako niezdolny do zapewnienia wystarczających udogodnień dla osób niepełnosprawnych; rzekomo "wymaga pełnosprawnego ciała dla swojego idealnego społeczeństwa" i dlatego jest postrzegany jako stanowisko z natury ableistyczne.¹

Będę twierdził, że wręcz przeciwnie, anarcho-prymitywizm opowiada się za społeczeństwem, które zapewniłoby najpełniejszy rozkwit dla ludzi o zróżnicowanych zdolnościach, a sama cywilizacja działa jako siła niepełnosprawująca². To cywilizacja skutecznie hamuje nasz rozwój i sprawia, że wielu z nas staje się niepełnosprawnymi; to cywilizacja zawęża zakres naszych zmysłów, kurczy nasz świat i nasze horyzonty, i odmawia nam możliwości pełnego korzystania z naszych ciał.

Standaryzacja społeczeństwa masowego z konieczności definiuje coraz większą liczbę ludzi jako "niepełnosprawnych", jeśli nie pasują do wąsko przepisanej formy. "Zakres normalności" ludzkiej zmienności kurczy się, a osoby spoza tego zakresu są stygmatyzowane, patologizowane, leczone i manipulowane. Cywilizowane rozwiązanie problemu życia z ludźmi o różnych zdolnościach polega na traktowaniu dużych segmentów ludzi jak zepsutych zegarów, które potrzebują nowych części lub regularnego serwisowania. Takie podejście jest zgodne ze standardową procedurą operacyjną cywilizacji, polegającą na pojmowaniu każdego ludzkiego problemu jako problemu technicznego; pozwala nam to na wywiązanie się z obowiązku dbania o tych, którzy nas otaczają poprzez opracowywanie nowych produktów, oferowanie nowych usług i budowanie nowej infrastruktury. Potrzeba relacji zostaje wymazana. W ten sposób cywilizacja pozwala nam nie troszczyć się o innych, którzy mogą potrzebować pomocy, co oznacza, że pozwala innym nie troszczyć się o nas, kiedy my potrzebujemy pomocy. Cywilizowane rozwiązanie problemu dostosowania się do ludzi o zróżnicowanych zdolnościach jest gorsze niż postrzegany problem. Rozwiązaniem jest ucieczka w technologiczną eskalację, której trajektoria zmierza obecnie w kierunku transhumanizmu. Jest to nienawiść i obrzydzenie nie tylko do ciał niepełnosprawnych, ale do ciał fizycznych jako takich.

¹ Ben-Moshe, Nocella, & Withers 2012, 216

² *disablizing*

Oskarżenia o ableizm

Anthony Nocella ma pierwsze i ostatnie słowo w książce *Earth, Animal, and Disability Liberation: The Rise of the Eco-Ability Movement*, książce, którą współredagował z Judy K.C. Bentley i Janet M. Duncan. We wstępie do książki Nocella twierdzi, że "zieloni anarchiści postrzegają osoby niepełnosprawne jako obciążenie dla samowystarczalnej społeczności".³ A w swoim ostatnim rozdziale, Nocella twierdzi, że "zieloni anarchiści i prymitywiści argumentują, że ci, którzy są niepełnosprawni, zidentyfikowani jako słabi w społeczeństwie, wymrą z powodu braku zdolności do przetrwania w naturze niezależnie od technologii i innych ludzi". Twierdzi on, że "zieloni anarchiści opowiadają się za podejściem typu «dobór naturalny»" i że "(...) promują oni społeczeństwo, które nie zaspokoiliby potrzeb osób niepełnosprawnych".⁴ A.J. Withers, prawdopodobnie najbardziej gwałtowny głos w *Earth, Animal, and Disability Liberation*, powiedział, że "osoby niepełnosprawne są niekompatybilne z ideałem prymitywizmu", że "anarcho-prymitywizm jest fundamentalnie ableistyczny" i że "ta opresyjna ideologia nie może być pogodzona z pojęciem sprawiedliwości społecznej".⁵ Osiągając crescendo, Withers ostrzega: "Prymitywistyczny ideał to taki, w którym osoby niepełnosprawne zostały zabite... Musimy zostać wyeliminowani, aby stworzyć ich Utopię".⁶

Oskarżenie Nocelli i Withersa o ableizm jest wariacją na ten temat. Jest to wypełniona wersja witalnego zarzutu postawionego przez takich jak Noam Chomsky i Murray Bookchin, że anarchoprymitywiści są ludobójcami w swoich zamiarach lub praktyce. Chomsky powiedział o anarcho-prymitywistach, że "to, do czego zrywają, to największe masowe ludobójstwo w historii ludzkości".

Przytępione zmysły, osłabione ciała

Ekofilozof David Abram twierdzi, że "(...) oprócz jedzenia i oddychania, zmysły są naszym najbardziej intymnym łącznikiem z żywą przestrzenią"⁷ i ostrzega przed "cywilizowanym brakiem zaufania do zmysłów".⁸ Czy to

³ Nocella, Bentley, & Duncan 2012, xvi

⁴ Nocella 2012, 245

⁵ Withers 2012, 121

⁶ Withers 2012, 120

⁷ Abram 1997

⁸ Abram 1988

niepełnosprawność. Ostatecznie można argumentować, że ucieczka od naszych ciał jest konieczna do przezwyciężenia ableizmu. Jedynymi prawdziwie sprawnymi będą paradoksalnie ci, którzy uciekli od swoich ciał. Bycie zwierzęciem oznaczałoby bycie niepełnosprawnym. Transhumanista Zoltan Istvan powiedział, że "nie ewoluowaliśmy przez miliardy lat, aby pozostać zwierzętami".

W tym duchu Istvan (2014) argumentował, że brak wsparcia dla badań nad radykalnym przedłużeniem życia powinien zostać uznany za kryminalne zabójstwo i zastanawiał się, kiedy takie wykroczenie będzie prawnie ścigane. Istvan uważa, że sprzeciwianie się takim badaniom (lub po prostu odmawianie przeznaczania na nie ogromnych sum pieniędzy) to branie na siebie odpowiedzialności za wszystkich, którzy umierają (niezależnie od tego, jak i kiedy umierają). Istvan i wielu jego kolegów transhumanistów twierdzi, że to właśnie śmierć musimy pokonać. Istvan nie jest aberracją, jego projekt jest logicznym punktem końcowym cywilizacji.

Wnioski

Podczas gdy anarcho-prymitywizm został oskarżony o bycie z natury dyskryminującym - w rzeczy samej, nawet ludobójczym - i zdolnym do sedna, rzeczywistość jest dokładnie odwrotna. Anarcho-prymitywizm zapewnia największy poziom rozkwitu dla ludzi z całym wachlarzem zdolności. Cywilizacja przedstawia się jako rozwiązanie, ale nie uznaje swojej roli w przyczynianiu się do problemu. Cywilizacja powala ludzi, a następnie sprzedaje im kule, wyciąga ich stopy i sprzedaje im koła; dla każdej osoby, której pomaga, zatruwa wielu innych.

przez atrofię, która pojawia się wraz z zaniedbaniem, czy też przez codzienne urazy, które są niemal nieuniknione w cywilizowanym społeczeństwie, pełen zakres ludzkich zdolności został okrojony, a nasze zmysły osłabione; zdolności, które były powszechne, są teraz wyjątkowe lub nawet zupełnie nieobecne. Niemal niemożliwe jest uciec od cywilizacji bez szwanku; cywilizacja sama się niepełnosprawia.

Rozważmy wzrok: stwierdzono, że miopia (lub krótkowzroczność) występuje w zakresie od 0% do 3% w populacjach myśliwych-zbieraczy, przy czym większość przypadków jest dość łagodna. Cięższe przypadki mogą być ograniczone do jednego na tysiąc. Ale "kiedy normalne warunki środowiskowe związane z nowoczesną cywilizacją są wprowadzane do stylu życia zbieraczy-myśliwych", stawki krótkowzroczności mogą szybko puchnąć do poziomu na równi z zachodnich populacji w ciągu jednego pokolenia.⁹ Dla porównania, w 2010 roku Narodowy Instytut Oczu podał wskaźnik krótkowzroczności w Stanach Zjednoczonych na poziomie 23% i przewiduje, że będzie on nadal wzrastał w dającej się przewidzieć przyszłości. Zostało to częściowo przypisane nadmiernej "pracy w bliskiej odległości" (rzeczy takie jak czytanie, czas ekranowy); nasze horyzonty zawężyły się od patrzenia na sawanny do wytyżania wzroku w celu czytania podświetlonych ekranów.

Naukowcy z Australii odkryli niedawno, że "czas spędzany przed ekranem ma potencjalnie negatywny wpływ na strukturę mikronaczyniową siatkówki".¹⁰ Podczas gdy powszechnie wiadomo, że siedzący tryb życia i czas spędzany przed ekranem wiąże się z chorobami układu krążenia, naukowcy z Sydney odkryli, że takie zachowania negatywnie wpływają nawet na mikrokrążenie w oku, co może skutkować pogorszeniem wzroku. Co ciekawe, dzieci, które spędzały więcej czasu na świeżym powietrzu, wykazywały mniejsze zwężenie tętniczek siatkówki. Jednak sama aktywność fizyczna podobno nie wyjaśnia w pełni tego zjawiska, ponieważ uprawianie sportów halowych nie przyniosło takich samych korzyści jak aktywność na świeżym powietrzu.

Zmienił się nie tylko nasz styl życia i nasze oczy, ale także otaczające nas środowisko: "tylko 40% Amerykanów mieszka w miejscu, gdzie w nocy jest wystarczająco ciemno, aby ludzkie oko mogło całkowicie przejść od widzenia czopkowego do widzenia pręcikowego".¹¹ Oznacza to, że dla wielu z nas, nasze oczy działają tylko w sztucznie zawężonym zakresie; jest to podobne do tego, że nie jesteśmy w stanie w pełni rozprostować swoich kończyn.

⁹ Cordain 2002

¹⁰ Gopinath i in. 2011, 1233

¹¹ Longcore, T. & Rich, C. 2004, 192

Rozważmy mobilność: W *Energy and Equity* Ivan Illich wyjaśnia, jak współczesny podróżnik został "pozbawiony możliwości posługiwania się stopami", co oznacza, że chodzenie często nie jest już wykonalne; samoloty, pociągi i samochody rozproszyły ludzi na ogromne odległości i wzniosły fizyczne bariery na drodze pieszego.¹² Illich jest zaniepokojony utratą możliwości używania stóp i tego, jak rozwój technologiczny sprawił, że stopy stały się niewystarczające, podczas gdy antropolog Tim Ingold wyjaśnia, jak obuwie zmienia stopy w sposób zmniejszający ich możliwości. Stwierdza on, że "ludzka stopa, z jej względnie nieruchomym dużym palcem, całkowicie straciła swoją pierwotną funkcję chwytania".¹³ W przeciwieństwie do tego, częściej gołe stopy rdzennych mieszkańców "stąpają po ziemi z niemal manipulacyjną precyzją".¹⁴

Aktywiści praw osób niepełnosprawnych zwracają uwagę na to, że niepełnosprawność nie jest ściśle definiowana przez obecność uszkodzeń ciała. Niepełnosprawność jest raczej często narzucana jednostkom przez społeczeństwo. Społeczeństwo masowe jest z konieczności społeczeństwem znormalizowanym, w którym normalny zakres ludzkich różnic jest sztucznie zawężony.

To patologizowanie naturalnej ludzkiej zmienności jest widoczne w niedawnych kontrowersjach wokół wydanego niedawno DSM-5. Krytycy twierdzą, że DSM-5 "pogorszy inflację diagnostyczną, zwiększy liczbę niewłaściwych metod leczenia, spowoduje stygmatyzację i zamieszanie wśród klinicystów i opinii publicznej".¹⁵ DSM istnieje głównie po to, by przyczepiać ludziom etykiety, klasyfikować i kategoryzować, a z każdą nową wersją kurczy się to, co uchodzi za "normalne" lub nawet "zdrowe". Coraz większa liczba ludzi jest kierowana na leczenie.

Jednak istnieje pewna arbitralność co do tego, co można zakwalifikować jako normalne. Jest to jeden z ważniejszych wkładów wniesionych przez działaczy na rzecz praw osób niepełnosprawnych. Nawet emocjonalnie nacechowana diagnoza, taka jak schizofrenia i doświadczenie słyszenia głosów, nie muszą być rozumiane jako patologiczne lub wymagające profesjonalnego leczenia. Oryx Cohen zwróciła uwagę, że symptomy związane z psychozą są doświadczane przez około 1 na 10 osób w ciągu całego życia i że jest to mniej więcej tyle samo, ile wynosi wskaźnik leworęczności. Cohen argumentuje,

¹² Illich 1974, 48

¹³ Ingold 2004, 317

¹⁴ Ingold 2004, 334

¹⁵ Frances, 2005

Niestety, dobro i zło są ze sobą nieodłącznie powiązane i w konsekwencji stanowią pakiet. Anarcho-prymitywiści nie muszą zaprzeczać, że cywilizacja jest w stanie zaoferować udogodnienia lub że poszczególne technologie mogą rzeczywiście ratować życie. Ale cały projekt jest albo akceptowany, albo odrzucany *in toto*; nie jest możliwe czyste oddzielenie dobra od zła, korzyści od szkód. Trzeba raczej ocenić, gdzie leży przewaga konsekwencji.

Nocella, Bentley i Duncan (2012) radzą, że ze względu na koszty środowiskowe (które należy rozumieć jako obejmujące cierpienie i przedwczesną śmierć ludzi i nie ludzi), technologia powinna być wykorzystywana tylko do wartościowych celów, takich jak wspieranie sprawiedliwości społecznej, a nie z błahych powodów. Oni, jak wielu innych, przypuszczalnie chcą zachować medycynę, ale zrezygnować z górnictwa, zachować Internet, ale odjąć Angry Birds, zachować Skype, ale tylko dla własnych konferencji.

Na koniec świata i jeszcze dalej! Transhumanizm

Anarcho-prymitywiści są krytykowani za promowanie społeczeństwa, które nie zawierałoby rzekomo wzmacniających technologii, takich jak wysoce zaawansowane wózki inwalidzkie, windy i samochody. Ryzyko polega na ucieczce w technologiczną eskalację. Każdy proponowany postęp technologiczny prawdopodobnie przyniesie komuś jakieś korzyści, nawet jeśli efekt netto jest szkodliwy dla całej społeczności biotycznej. Zidentyfikowana korzyść może być następnie wykorzystana do zasugerowania, że rozwój musi być koniecznie kontynuowany, podczas gdy szkody są usuwane z pola widzenia lub ewentualnie rozwiązywane z obietnicą naprawienia ich później. Obecnie realizowane projekty obejmują egzoszkielety dla osób niezdolnych do chodzenia, sztuczne kończyny sterowane przez mózg oraz połykalne komputery.

Główny twórca ReWalk, zrobotyzowanego egzoszkieletu przeznaczonego do noszenia przez paraplegików, przekonuje, że taka technologia będzie wkrótce rozumiana jako wyjaśnienie podstawowej opieki: "Jeśli amputowano ci nogę powyżej kolana, czy istnieje debata na temat tego, czy potrzebujesz protezy? Naprawdę nie ma".²³ Podobnie przewiduje on czas, w którym potrzeba egzoszkieleatów nie będzie przedmiotem dyskusji.

Celem uciekającego pociągu jest transhumanizm. W konsekwencji bycie wcielonym, bycie cielesnym i bycie śmiertelnym będzie postrzegane jako

²³ Lapowsky, 2014

Istnieją również przekonujące dowody w zapisie kopalnym świadczące o tym, że najwcześniejsi ludzie opiekowali się chorymi i niepełnosprawnymi w swoich społecznościach. W książce *The Wisdom of the Bones* paleoantropolog Alan Walker i Pat Shipman opisują odkopanie szczątków *Homo erectus* należących do osobnika sprzed 1,7 miliona lat, który cierpiał na poważną chorobę powodującą bolesne, wyniszczające zakrzepy krwi. Osobniczka ta z konieczności musiałaby być otoczona opieką innych. Musiałaby być zależna od innych, aby przynosił jej jedzenie i wodę, a także chronili ją przed innymi zagrożeniami, takimi jak dzikie zwierzęta. Walker i Shipman piszą, że "[jej] kości są przejmującym świadectwem początków społeczności, silnych więzi między jednostkami".²⁰

Podobnie odkryto okazy neandertalczyków, które wykazują oznaki choroby zwyrodnieniowej stawów. Ronald Wright twierdzi, że te "poważnie okaleczone osobniki... były najwyraźniej przez lata wspierane przez swoją społeczność".²¹

Nie należy również zapominać, że wiele zwierząt innych niż ludzie również troszczy się o swoich chorych i niepełnosprawnych; Marc Bekoff odkrył, że niektóre z nich nawet czczą swoich zmarłych. Obowiązek opieki nad innymi, chorymi, niepełnosprawnymi i starszymi, może być i był spełniany poza granicami cywilizacji i bez odpowiedniego aparatu technologicznego.

Magiczne słowa i zobowiązania

Nocella, Bentley, & Duncan (2012) słusznie przyznają, że "niekontrolowane pożądanie technologii może być równią pochyłą, która może spowodować destrukcyjny efekt domina", ale popierają użycie "odnawialnej eko-technologii i zasobów niezanieczyszczających środowiska".²² Wydaje się, że uważają oni za możliwe zachowanie wszystkich zalet i korzyści oferowanych przez technologię przy jednoczesnym pozbyciu się wszystkich negatywnych aspektów. Jest to pragnienie perpetuum mobile, a może zimnej fuzji lub obietnicy energii jądrowej, która jest "zbyt tania, by ją wycenić". Przedrostek "eko" jest używany jako magiczne słowo do retorycznego oddzielenia tego, co dobre, od tego, co złe; jest to zobowiązanie sugerujące, że w jakiś sposób rozwiążemy te problemy w przyszłości.

²⁰ Walker i Shipman 1997, 167

²¹ Wright 2005, 20

²² Nocella, Bentley, & Duncan 2012, s. 17-18

że to często sam akt etykietowania doświadczeń takich jak słyszenie głosów jako objawów, jako patologicznych, jako dowodów choroby, jest przynajmniej częściowo tym, co czyni takie doświadczenia niebezpiecznymi; ludzie są przekonywani przez osoby z pozycji autorytetu, że coś jest z nimi głęboko nie tak.¹⁶

Brak tych klas zawodowych i tych kategorii diagnostycznych stanowi siłę dla tych, którzy żyją poza cywilizacją. Nie można po prostu odrzucić kogoś jako schizofrenika, chorego czy szalonego, ale trzeba go traktować jako jednostkę; co więcej, nie jest to traktowanie "leczeniem" w profesjonalnym sensie tego słowa, ale raczej opieką ze strony rówieśników.

Tożsamość osobista: polityka tożsamości

Chociaż przedstawiam powyższe rozważania w obronie anarchoprymitywizmu i sugeruję, że oferuje on największą perspektywę społeczeństwa, które umożliwi najpełniejszy rozkwit, najprawdopodobniej nie uspokoi to krytyków. W istocie, istnieje ryzyko, że wywoła to większe potępienie. Trudność z poprzednim rozdziałem dla tych, którzy należą do nowo powstałej dziedziny eko-zdolności i dla przynajmniej niektórych działaczy na rzecz praw osób niepełnosprawnych polega na tym, że przedstawia on niepełnosprawność jako coś negatywnego i coś, czego należy unikać, jeśli to tylko możliwe. Przedstawianie jakiegokolwiek formy niepełnosprawności jako negatywnej jest pozornie wystawianiem się na oskarżenia o ableizm; jest to interpretowane jako brak chęci istnienia "tych ludzi".

Popełniany błąd polega na tym, że tacy krytycy postrzegają eliminację (lub zmniejszenie częstotliwości) niepełnosprawności jako równoznaczne z eliminacją konkretnego typu osoby lub całej populacji ludzi. Powiedzenie:

"Niższe wskaźniki niepełnosprawności są lepsze od wyższych wskaźników niepełnosprawności".

interpretowane jest jako:

"Świat z mniejszą liczbą osób niepełnosprawnych jest lepszy od świata z większą liczbą osób niepełnosprawnych"

¹⁶ Levine, 2013

co z kolei jest traktowane jako moralnie równorzędne z takimi stwierdzeniami jak:

”Świat z mniejszą liczbą czarnych ludzi jest lepszy od świata z większą liczbą czarnych ludzi”.

”Świat z mniejszą liczbą osób homoseksualnych jest lepszy od świata z większą liczbą osób homoseksualnych.”

O ile dwa ostatnie stwierdzenia są wyraźnie odrażające, o tyle pierwsze stwierdzenie - wyrażona chęć obniżenia wskaźników niepełnosprawności - nie jest. Poważnym błędem jest traktowanie tych stwierdzeń jako funkcjonalnie równoważnych. Lepszym sposobem na zrozumienie pierwszego stwierdzenia byłoby traktowanie go na równi z:

”Świat z mniejszą liczbą ofiar napaści jest lepszy od świata z większą liczbą ofiar napaści”.

Nie chodzi o to, że ofiary napaści muszą zostać wyeliminowane, że nie ma miejsca dla ”tych ludzi” na świecie lub że muszą oni umrzeć, aby jakiś polityczny ideał został zrealizowany. Chodzi o to, że świat, w którym jest mniej przypadków napaści, powinien być lepszy. Jeśli możemy zapobiec napaściom, to powinniśmy to zrobić; zapobieganie napaściom nie powinno być rozumiane jako zapobieganie pojawieniu się określonego typu osoby.

Innym sposobem na wyjaśnienie tego jest to, że niepełnosprawność nie powinna być interpretowana jako konieczny składnik tożsamości osobistej; jest ona raczej warunkowa. Używając osobistego przykładu, jeśli choroba Charcota-Mariego-Tootha¹⁷ zostałaby wyeliminowana przed moimi narodzinami, nie oznacza to, że nigdy bym nie powstał; oznacza to, że przyszedłbym na świat bez tej konkretnej dolegliwości. Przyniosłoby mi to korzyść, a nie szkodę.

Ten błędny sposób rozumienia niepełnosprawności ma kilka bardzo poważnych konsekwencji. Skutecznie uniemożliwia podejmowanie kroków w celu zapobiegania różnym przypadłościom, niesprawiedliwie stygmatyzuje kobiety, które decydują się na aborcję dotkniętego chorobą płodu, i może być racjonalnie ekstrapolowany tak, by sprzeciwiać się niemal każdemu działaniu na rzecz zdrowia publicznego.

¹⁷ Dziedziczna neuropatia ruchowa i czuciowa obwodowego układu nerwowego, charakteryzująca się postępującą utratą tkanki mięśniowej i czucia dotyku w różnych częściach ciała.

Obowiązek opieki: podział pracy nie jest pomocą wzajemną

Argumentowałem, że anarcho-prymitywizm zapewnia najpełniejszy rozkwit ludzi z szerokim zakresem zdolności i że cywilizacja uniepełnosprawnia ludzi albo poprzez brutalne fizyczne upośledzenie, albo poprzez sztuczne zawężanie zakresu normalnych ludzkich zachowań. Niemniej jednak nie usuwa to konieczności zapewnienia i otrzymania opieki. Ponieważ ludzie nieuchronnie różnią się pod względem swoich możliwości, każdy będzie potrzebował pomocy w pewnym momencie swojego życia, w tym kiedy jest bardzo młody, kiedy jest starszy, a także w różnym stopniu i w różnych kontekstach na wszystkich innych etapach życia. Jak podkreślają działacze na rzecz niepełnosprawności i/lub eko-zdolności, ”niepełnosprawność (...) powinna być postrzegana jako normalny stan rzeczy”.¹⁸ Normalny, przynajmniej w tym sensie, że w każdym życiu doświadczymy niepełnosprawności i każde życie będzie się wiązało z opieką nad innymi.

Mamy obowiązek troszczyć się o innych. Mam nadzieję, że z tym ogólnym stwierdzeniem można się powszechnie zgodzić. Jest kwestią otwartą i sporną, czego ten obowiązek od nas wymaga i w jaki sposób go wypełniamy. Obowiązek troski, na przykład, nie musi być równoznaczny z obowiązkiem powstrzymywania się od krzywdzenia innych. Nasze pragnienie troszczenia się o innych może być utrudnione, jeśli jedyny dostępny nam środek wiąże się z dużymi kosztami dla innych. Na przykład, nie powinienem pozyskiwać narządów od niechętnej zdrowej osoby, aby móc opiekować się kilkoma innymi. Istnieją więc ograniczenia co do kroków, jakie możemy podjąć, aby opiekować się ludźmi. Jest to ta sama logika, która zmusza wielu do sprzeciwu wobec eksperymentów na zwierzętach, nawet w przypadkach, gdy mogą z nich wynikać jakieś korzyści. Jednak krytykom w jakiś sposób udało się pomylić cywilizacyjny podział pracy z anarchistyczną pomocą wzajemną. Na przykład, A.J. Withers pyta: ”Co zatem stanie się z osobami niepełnosprawnymi, gdy technologia i podział pracy znikną? Wiele osób niepełnosprawnych polega na wzajemnej pomocy i formach wsparcia ze strony innych (...) rozpad ról pracowniczych (...) oznaczałby, że wiele osób niepełnosprawnych umarłoby”.¹⁹

¹⁸ Ben-Moshe, Nocella, & Withers, 2012, s. 211

¹⁹ Withers 2012, 119